DE VI OLYMPISKE VINTERLEKER OSLO 1952

SPORTOWIEC



• 13 LUTEGO 1952 • NR 6 • CENA 1 ZŁ



14 II VI IGRZYSKA ZIMOWE 25 II



Przed udaniem się na trybunę honorową II Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego w Zakopanem, Marszałek Konstanty Rokossowski odbiera raport od kierownika zawodów. Za Marszałkiem widzimy wiceministra Obrony Narodowej gen. Popławskiego.



Defiladę Spartakiady WP prowadzą zeszłoroczni mistrzowie. W pierwszym szeregu wieloboista Bagłajewski, slalomistka Osińska i zjazdowiec Kowalski.
Specjalna obsługa W. Werner (Zakopane).

TYDZIEŃ
w „Sportowcu"

W Zakopanem 272 drużyny (2.211 narciarzy) ukończyły największy w historii turystyki polskiej raid tatrzański zorganizowany przez PTTK. Po przybyciu na metę ostatniej drużyny, uczestnicy zjazdu udali się do Poronina, gdzie pod pomnikiem Wielkiego Lenina odbyła się wielka manifestacja.

Najlepsze wyniki zespołowe uzyskali: 1. PTTK 43 drużyny — 2.718 pkt., 2. Kolejarz 28 drużyn — 1.697 pkt., 3. SKS 26 drużyn — 1.640 pkt.

W Wielkich Igrzyskach Harcerskich zorganizowanych w Wiśle dla celującej w nauce młodzieży na starcie biegu patrolowego stanęło 376 harcerzy. W biegu chłopców młodszych zwyciężyły Katowice I przed Katowicami II. W biegu chłopców starszych — Katowice przed Wrocławiem. W biegu dziewcząt — Kraków przed Katowicami. Najlepszym harcerzem na torze przeszkód okazał się Sarna oraz Kanel (obaj z Katowic). Spośród dziewcząt — Kowalewska (Katowice) i Grudzka (Warszawa). W biegu zjazdowym spośród 69 startujących chłopców I miejsce zajął Andrzej Satowicz z Krakowa. Najlepszą harcerką była w tej konkurencji Teresa Rubinowska (Kraków). W slalomie zwyciężyli Stanisław Łomnicki (Kraków) i Barbara Dańda (Kraków). W jeździe figurowej na lodzie zorganizowanej na Torkacie stanęło na starcie 300 harcerek i harcerzy. I miejsca zajęli: Barbara Jankowska (Katowice) i Maciej Brożek z Krakowa. W jeździe szybkiej — Barbara Dańda, Barbara Jankowska, Kazimierz Żelazowski i Jacek Zabierówski.

W pierwszym dniu Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego w biegu na 8 km kobiet zwyciężyła Cholerska (CWKS).

W biegu na 18 km — Styrczula (CWKS) przed Rubiszem (CWKS). W turnieju hokejowym, w którym udział bierze 6 drużyn, pierwsze spotkania przyniosły zwycięstwa: Lotnictwa nad Warszawą (4:3), Bydgoszczy nad Marynarką Wojenną (10:2) i Krakowa nad Warszawą (18:0). W jeździe szybkiej na lodzie nowy rekord Wojska Polskiego i najlepszy tegoroczny wynik na dystansie 500 m uzyskał Szczepański (CWKS) — 47,7 przed Antosikiem (Warszawa) i J. Kalbarczykiem (CWKS). W biegu na 5.000 m zwyciężył Rawski (CWKS) przed Kalbarczykiem (CWKS) i Lewandowskim (CWKS). Niemczykówna (CWKS) ustanowiła nowy rekord W. P. w biegu na 500 m (56,6) oraz zajęła I miejsce w biegu na 1.500 m (3:08,0). W pierwszej konkurencji wieloboju oficerskiego (strzelanie z pistoletu wojskowego) zwyciężył Bagłajewski (MON).

W finałach o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet zakończona została pierwsza runda rozgrywek. Na czoło tabeli wysunęła się Spójnia (Warszawa) przed Gwardią (Kraków) po 2 punkty oraz AZS (Warszawa) i Kolejarzem (Warszawa) po jednym punkcie.

W rozgrywkach o mistrzostwo ligi koszykowej mężczyzn po niedzielnych rozgrywkach prowadzi Spójnia (Łódź) 15 punktów przed Gwardią (Kraków), CWKS i Ogniwem (Kraków) po 14 punktów.



Wreszcie na Gubałówce. O trudach, osiągnięciach, o czynach społecznych w czasie raidu narciarskiego PTTK opowie ten dzienniczek, przedstawiony na punkcie kontrolnym przez kierownika drużyny.

Huta Baildon, jedna z 272 drużyn, która przebyła wszystkie trasy raidu. Raid ukończyło 2211 osób — jest to jak na pierwszą taką imprezę cyfra imponująca.



III Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie w Wiśle były wielkim spotkaniem dzieci ze wszystkich okręgów Polski, najlepszych harcerzy i harcerek a jednocześnie najlepszych sportowców i uczniów.

W biegu patrolowym chodzi nie tylko o własny wynik, ale przede wszystkim o dobrą postawę całego zespołu.



Reprezentacja polska na dworcu w Oslo.

NA ANTENIE „SPORTOWCA"

1. Mistrzostwa świata w tenisie stołowym rozegrane w bardzo silnej obsadzie w Bombaju zakończyły się dużym sukcesem przedstawicieli państw demokracji ludowej, biorących udział w turnieju. Rumunka Roseanu, bijąc w finale Farkas (Węgry) w stosunku 3:2 zachowała tytuł mistrzyni świata. Drugi tytuł Roseanu zdobyła łącznie z Sido (Węgry), wygrywając łatwo w finale z parą angielską Leach — Rowe w stosunku 3:0. Węgier Koczian zdobył tytuł wicemistrza świata, ulegając jedynie Japończykowi Satoh. W grze podwójnej tytuły mistrzowskie zdobyły pary japońskie.

Mistrzostwa świata w roku 1953 odbędą się w Bukareszcie.

2. W rozgrywkach pucharowych ZSRR w hokeju WSS pokonał Spartaka (Mińsk) 1:0.

3. W mistrzostwach Francji w piłce nożnej prowadzi drużyna Nicei.

4. Związek Radziecki zgłosił swe przystąpienie do Międzynarodowej Unii Kolarskiej.

5. Zapaśnicy szwedzcy zostali zaproszeni na występy do Moskwy i innych miast ZSRR.

6. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zatwierdziła ostatnio 17 nowych rekordów świata w lekkiej atletyce ustalonych w 1951 r. (11 męskich i 6 kobiecych).

Na listę rekordzistów wpisano czterokrotnie Emila Zatopka, Ninę Dumbadze, która polepszyła własny rekord w dysku, i radziecką zawodniczkę Pletniewą za rekord na 800 m (2:12). Zatwierdzono rekord Brazylijczyka da Silva w trójskoku 16,01 m, rekord kobiecy 1,72 m Angielki Larry w skoku wzwyż oraz dopisano do rekordzistów w biegu na 100 m Murzyna z Trinidadu Mc Donalda Bailey, za wynik 10,2.

7. Hjalmar Andersen (Norwegia) polepszył własny rekord w biegu na 10 km, ustalając nowy rekord łyżwiarski świata w tej konkurencji czasem 16:51,4.

8. Nowa rewelacja holenderska w pływaniu Koosje van Voorn przepłynęła 100 m stylem dow. w 1:07,4.

OSLO Z OSTATNIEJ CHWILI

1. Do Oslo zjeżdżają dalsze drużyny. Przybyli Austriacy w zapowiedzianym składzie, przy czym z dworca zabrano do szpitala jednego z ich „asów" w slalomie Spiessa, który dostał zakażenia krwi w stopie i prawdopodobnie nie będzie startował.

Austriacy liczą jednak przede wszystkim na Christiana Pravda w konkurencjach alpejskich.

2. Specjaliści, którzy widzieli na treningach slalomistów japońskich są zdania, że będą oni groźni dla najlepszych specjalistów alpejskich i niektórych Skandynawów.

3. W Kopenhadze odbędzie się w tych dniach spotkanie przedstawicieli komitetów olimpijskich NRD i Niemiec zach., które ostatecznie zadecyduje o wspólnym udziale niemieckich sportowców w tegorocznych igrzyskach olimpijskich.

4. W razie odwilży w Norefiell Francuzi gotowi są zaofiarować urządzenie zawodów olimpijskich w Chamonix, gdzie poczyniono na ten wypadek pewne przygotowania.

Ostatnie chwile przed Igrzyskami

BIRGER RUUD ZŁAMAŁ NOGĘ

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SPORTOWCA")

Ostatnie dni przed otwarciem Zimowych Igrzysk Olimpijskich wypełniają nasi reprezentanci wnikliwą obserwacją swych konkurentów i intensywnym treningiem. Pogoda wspaniała — słońce, lekki mrozik, choć można by narzekać na zbyt skąpą warstwę śniegu. Hokeiści nasi przebywają w Illa. W poniedziałek rozegrali oni między sobą spotkanie treningowe, które wykazało dalszą poprawę formy.

W Norefiell na oblodzonej i mało ośnieżonej trasie trenują zjazdowcy wszystkich narodowości. Brawurową jazdę zademonstrowali nieoczekiwanie w slalomie Norwedzy. Jeżdżą oni — w przeciwieństwie do innych reprezentantów — ryzykownie i śmiało, na co niewątpliwy wpływ ma doskonała znajomość trasy. Będą oni groźnym przeciwnikiem dla wszystkich państw startujących w tej konkurencji. Trenerzy norwescy obserwowali formę naszych dziewcząt na trasie zjazdu.

Skoczkowie nasi trenują na skoczni w Kronberg. Birger Ruud, który po przyjacielsku udzielał naszym skoczkom wskazówek i wyjaśnień dotyczących tajemnic skoczni w Holmenkollen — podczas skoku próbnego oddanego ze skoczni w Kronberg złamał nogę. Skoczkowie nasi z naręczami kwiatów odwiedzili znakomitego skoczka w szpitalu. Stan zdrowia Birgera Ruuda nie budzi na szczęście poważniejszych obaw.

Do Oslo przybyła 10 bm. grupa amerykańskich „organizatorów sportu", którzy zajmują się wyłącznie... łowieniem gwiazd. Polują oni przede wszystkim na młode łyżwiarki i łyżwiarzy.

Dick Button, mistrz olimpijski z St. Moritz i jeszcze „amator" jest stale przez nich nagabywany. Jak twierdzą kontrakt już jest gotów, czeka się tylko na złoty medal Button'a, po czym amerykańscy „łowcy gwiazd" proponują dwie rzeczy:

małżeństwo z Barbarą Scott i tournee po USA a później Europie...

W Międzynarodowym Konkursie Skoków Otwartych zorganizowanym na skoczni w Kronberg startowali także Polacy.

G. M.

UNIK PRZED KĄPIELĄ NA WYSPIE MAŁGORZATY

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SPORTOWCA")

Budapeszt, w lutym

Spotkanie pięściarskie Polska—Węgry nie było reklamowane. Ani jednego afisza nie widzieliśmy w Budapeszcie.

Ale o wyrobieniu węgierskiej publiczności i o popularności polskich zawodników najlepiej świadczy to, że jedna wzmianka w prasie wystarczyła, by na wiele dni przed spotkaniem wszystkie bilety były sprzedane.

Kolonia polska w Budapeszcie na mecz bokserski Polska B — Węgry B stawiła się w komplecie. I chociaż liczyła ona tylko 30 osób, to w dopingu często wygrywała spotkanie z bardzo głośno zagrzewającą do walki całą węgierską widownią.

*

Najpiękniejsze budapeszteńskie baseny pływackie znajdują się na pełnej zieleni dunajskiej wyspie Małgorzaty.

W czasie gdy je zwiedzała ekipa polskich pięściarzy, na rozległych trawnikach leżał śnieg. Kiedy zbliżyliśmy się do jednego z otwartych basenów, od tego cośmy tam zobaczyli, prawie wszyscy dostali gęsiej skóry. Zimą w basenie wesoło pluska kilkunastu pływaków.

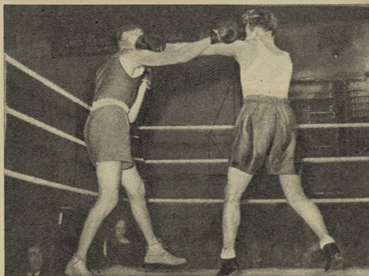
Ale tajemnica szybko się wyjaśniła.

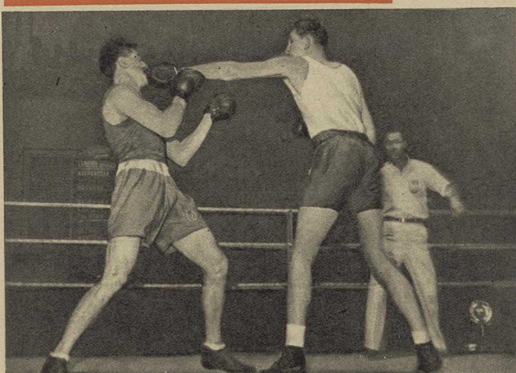
W pobliżu basenu bije ciepłe źródło, które swą wodą zasila basen. Temperatura jest taka, jak w najupalniejsze lato (28°) i dlatego pływacy w tym otwartym basenie mogą trenować cały rok (latem wodę się studzi).

Po sprawdzeniu temperatury wody, a prawie każdy z członków naszej ekipy z dużą niewiarą zanurzał palec w szmaragdowy basen, wszyscy nabrali zapału do kąpieli. Szczególną chęć popływania zdradzali Stefaniuk, Krawczyk, Sadowski i tylko sprzeciw trenera Majchrzyckiego pozbawił Budapeszt widoku bokserów polskich w basenie przy kilkustopniowym mrozie.

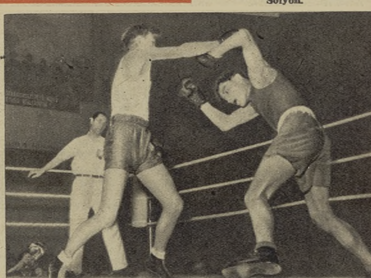
H. DĄBROWSKI

Tak Malloch (na prawo) zaczął w 3-ciej rundzie swój atak, po którym najlepszy pięściarz węgierskiej drużyny Kisfalvi odpoczywał do 8 na linach, co jednak nie przechyliło zwycięstwa na korzyść Polaka





Reprezentant Polski w wadze półciężkiej — Glonka (na prawo) swym lewym prostym prawie zawsze wyprzedzał każdy atak Kovacsa.



Najwięcej oklasków od węgierskiej publiczności za swe bokserskie umiejętności dostał Drogosz w czasie zwycięskiej walki z Solyon.

BIEG PO ZŁOTE MEDALE

GDY ostatnie zimowe wyniki w Oslo pójdą w świat, gdy ucichy się gwar tysięcy zawodników i widzów, gdy jak zwykle nie zostanie odnaleziona olimpijska flaga, skradziona przez jakiegoś fanatycznego zbieracza — to znak, że wchodzimy w okres letnich igrzysk.

Marzec, kwiecień, maj, czerwiec, jeszcze kilkanaście dni i stadiony w Helsinkach napęcznieją wielkimi wrażeniami.

Finały lekkoatletyczne będą jak zwykle punktem kulminacyjnym igrzysk, a walka biegaczy dostarczy widzom najwięcej emocji.

Biegacze wszystkich krajów szykują się do sezonu; rok 1951 sygnalizował rewelacyjne wyniki na różnych dystansach — szczególnie średnich.

Kapitalistyczne stajnie wyścigowe chuchają w swe gwiazdy. Ameryka w tych gorących przedolimpijskich miesiącach zwraca się twarzą do czarnych. Rasowe porachunki odkłada się na potem, gdy szybkonodzy podludzie zdobędą już złote medale... W tempie stumetrówki wykańcza się później niewygodnych... Owensów.

Z biegającymi Murzynami nie jest w tej chwili jednak różowo. W ogóle 1952 rok nie zapowiada się dobrze. Na wyższych uczelniach USA obserwuje się dziwne (jak pisze prasa) zahamowanie lekkoatletyki. Stąd, gdy mowa o czołówce, wyliczać wypada ciągle starą gwardię: Attlesey, Moore, Brown, Whitfield, wieloboistę Matiasa czy miotacza Fuchsa.

Ze sprinterów czarny Alan Stanfield i Smith z Texas są, jak dotąd, całą nadzieją, przy czym Stanfield ma większe ambicje skoczka w dal, niż stumetrowca.

Nadzieje USA na długie dystanse, które poczęły się wraz z talentem Hilla jeszcze w 1932 roku, zmalały do zera. Idea wytrenowania na 5 kilometrów sprintera, utonęła w rozpaczy na myśl o Zatopku, który w razie potrzeby zwycięży łatwo takiego sprintera.

Przejrzyjmy pobieżnie szeregi na klasycznych dystansach: w biegach krótkich zobaczymy na taśmie najprawdopodobniej jednego lub dwu Murzynów. Bailey, Stanfield i Smith są typowani na zwycięzcę. Przy czym, ogólnie fachowcy z Hansenne na czele typują Bailey'a na pierwsze miejsce 100 i 200 metrów. Na 400 metrów zwycięży Jamajczyk Rhoden, jeśli wypadkiem do tego czasu nie zostanie... zlinczowany. Jego stały przeciwnik i rodak Mc. Kenlay ustępuje mu wyraźnie. To samo można powiedzieć o innych konkurentach.

Na 800 m sytuacja nie jest już zupełnie jasna. Na ogół typuje się Whitfielda. Tu możemy zobaczyć jeszcze Winda, Browna, a jak wskazują wszyscy znawcy lekkoatletyki, niespodziankę zrobić może doskonały Anglik Parlett.

JUŻ SIĘ ROZPOCZĄŁ

1500 metrów będzie widownią walki Slikhuisa, Marokańczyka L Mabrouka, Anglika Bannistera, Czechosłowaka Cewony i co jest ciekawe, w prasie zachodniej wymienia się drugiego Czechosłowaka Być może, że Gaston Reiff powróci do swego ongiś ulubionego dystansu. Start Białokurowa i ew. Wietusme z ZSRR może, nawet przy nieobecności Stranda, zbliżyć biegaczy do rekordu światowego.

5 i 10 kilometrów to tereny władzy Emila Zatopka. Może on dokazać tu podwójnego wyczynu — wygrać oba dystanse. Ani Mimoun ani Niemiec Schade, którego zresztą zapraszał na wspólny trening Zatopek a czemu sprzeciwiło się „towarzystwo z BONN"..., czy jakikolwiek Fin a nawet Reiff nie zagrodzą mu drogi do triumfu. W czołówce biegów długich znaleźć się winni zawodnicy radzieccy, którzy ostatnio zrobili ogromne postępy (wg danych z 1951 roku — 50 zawodnik na 10 km przebiegł w bliskich okolicach 32 min!).

Płotki, wobec niedyspozycji Attesly, uratować może dla USA Davies, ale już na 400 m wyrastają dwaj znakomici płotkarze europejscy Litujew ZSRR i włoski Filiput. Moore może więc nie zdobyć tytułu.

3 km z przeszkodami będą walką Kazancewa z czołówką Szwedów i Finów, a czechosłowacki mistrz Europy, Roudny, pogromca jugosłowiańskiego steeplera nie pobiegnie zapewne też jako statysta...

Kazancew, gdyby stanął na 5 km, mógłby również odegrać poważną rolę w końcowej walce. Oto nasze typy na biegi w Helsinkach:

100 m — Mac Donald Bailey; 200 m — Stanfield; 400 m — Rhoden; 800 m — Whitfield; 1500 m — Slikhuis; 5 km — Zatopek; 10 km — Zatopek; 110 m pł. — Davies; 400 m pł. — Litujew, 3000 m z przeszkodami — Kazancew.

Nie jest to oczywiście pierwsza na świecie lista „przewidująca" wyniki na Olimpiadzie. Wielu publicystów zrobiło to już o wiele wcześniej. Istnieją również głosy krytykujące wysuwanie tzw. faworytów. Naszym zdaniem sport, opierający się na wymierzalnych długofalowych założeniach treningowych, może i powinien dopuszczać przewidywania.

Nie zgadzamy się również z lansowanym często mniemaniem, że „prognostyki" osłabiają sportowe morale nie wymienianych współzawodników.

Jeśli rzeczywiście wśród sportowców speszyłby się kto przewidywaniami prasowymi to można uznać, że już w tym momencie słusznie i prawidłowo odpadł w przedbiegach.

E. TROJANOWSKI



Whitfield wielki faworyt USA na 800 m.



Biegacz, którego start zmusił do najintensywniejszego treningu wszystkich czołowych steeplerów świata — Wołodia Kazancew.



Emil Zatopek, biegacz jakiego nigdy jeszcze nie było na świecie.



Rhoden przełamał „nieosiągalną" barierę 46 sek. na 400 m.

STALOWE RUMAKI SPORTOWCÓW ŻOŁNIERZY



Śladem trenera zawodnicy jadą gęsiego, pokonywając przeszkody terenowe.



Żymirski pokazuje właściwą pozycję przy podjeździe.

Wiele osób ze zdziwieniem odwracało głowy, gdy w śnieżny niedzielny poranek ulicami stolicy przejechało kilkunastu motocyklistów.

— Też pora na jazdę! Rozumiem w taką pogodę narty, ale motocykl!

Motocykliści nie zrażając się ani śliską jezdnią, ani uwagami zdziwionych przechodniów szybko mijali ulice Warszawy w kierunku na Żoliborz i dalej na Bielany.

Czas już zdradzić tajemnicę kim są ci motocykliści, którzy bez względu na pogodę w każdą niedzielę wyjeżdżają na trening zespołowy.

To Wydział Motorowy CWKS. Kierownictwo klubu, wychodząc ze słusznego założenia, że nie sztuka jest jeździć na motocyklu tylko w lecie przy ładnej pogodzie, gdyż dobry motocyklista powinien dać sobie radę w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych, zleciło Wydz. Mot. opracowanie planu treningów i ich realizacji. Wydz. Mot. CWKS przystąpił do pracy i obecnie racjonalnie przygotowuje swoich zawodników do czekających ich imprez.

Zaprawa zimowa, terenowa jazda po śniegu i zlodowaciałej ziemi w czasie mrozów, po deszczu i rozmiękłych drogach w cza-



Motocykliści też mają swój slalom. Kręta droga pomiędzy ośnieżonymi choinkami nie jest łatwa. Prowadzi Jankowski.

sie odwilży, daje zawodnikom bardzo wiele. Naturalnie zawodnicy nie jeżdżą samopas.

Odpowiedzialnym za treningi w W. M. CWKS jest Andrzej Żymirski. On to wybiera do treningu trudne, lecz zarazem ciekawe trasy, egzaminując swych kolegów z umiejętności jazdy terenowej, daje wskazówki, pokazuje właściwą pozycję na motocyklu w różnych warunkach terenowych itp.

Również w OWKS, i w jednostkach wojskowych żołnierze-motocykliści muszą przyzwyczajać się do jazdy podczas różnorodnej pogody. Dla żołnierzy każda jazda treningowa to przyzwyczajanie się do różnych warunków drogowych, do dawania sobie rady zimą w ciężkim terenie, to poważne pogłębienie wyszkolenia bojowego.

W TERENIE

Za AWF skręciliśmy z szosy na teren parku bielańskiego i wkrótce znaleźliśmy się na wiślanej skarpie. Trzeba było jechać bardzo uważnie, gdyż każdy nieostrożny ruch, każde większe poślizgnięcie groziły upadkiem na bardzo stromy stok biegnący ku Wiśle.

Droga była ciężka.

Śnieg przykrył nierówną warstwą wszystkie wklęśnięcia terenu.

Gdy dojechaliśmy do wzniesienia na skraju lasu kol. Żymirski zdecydował, że będziemy tu trenować podjazdy pod strome zbocza.

— Rozpęd od samego dołu! Więcej gazu!

— Stanąć na podnóżkach!

Uwagi trenera i jego osobisty przykład pomógł nam w pokonaniu tej trudnej przeszkody terenowej.

Po przejechaniu kilku kilometrów polną drogą zagłębiliśmy się w las. Na leśnych ścieżkach zupełnie osłoniętych od wiatru leżał piękny, głęboki śnieg.

Czas przeznaczony na trening szybko mijał. Jeszcze kilka przejazdów przez strome wzniesienia, kilka poślizgnięć, kilka nieszkodliwych upadków i trzeba było wracać do domu.

Trening udał się.

Wspaniała pogoda, ciekawa jazda w nieznanych, śnieżnych warunkach dały nam bardzo wiele.

EDWARD KOSTRZYCO



— Trzeba było jechać szybciej od samego dołu, to byś nie utknął! — mówi trener



Czasem trenerowi też coś się nie uda. Trochę za wiele gazu na zakręcie i tylne koło nagle „uciekło". Trzeba się podeprzeć.



Mała przerwa w treningu. Stoją od lewej: Kostrzyco, Żymirski, Jankowski, Nowak, Rusiniak, Giblewski.
Fot. Z. Kupczyk.



**DO JACKA KOLOCA
W GDAŃSKU**

Drogi Przyjacielu! Ty naprawdę możesz nie pamiętać, jaki to sport uprawiało przed wojną nasze wojsko. Prawda, że mieliśmy doskonałych kawalerzystów, zdobywali oni liczne nagrody w kraju i za granicą. Masz szczęście jednak, żeś ich nie spotkał w swym młodym życiu; straciłbyś entuzjazm do sportu na długi czas. Były to snoby nieprawdopodobne. Jeden z czołowych naszych lekkoatletów (bez porozumienia się z nim nie chcę wymieniać nazwiska) opowiadał, że gdy w Budapeszcie podszedł w hotelu Astoria z kolegami do tych eleganckich panów, zbyli go z pogardą i to w języku... francuskim. Nasi kawalerzyści reprezentowali arystokrację sportową czyli — nie przystępuj bez kija...

To, co opowiadasz o sprzątaniu szczoteczką do zębów sali sypialnej, nie jest bajką. Taki właśnie „sport" stosowano wobec rekrutów, poza gimnastyką w pełnym umundurowaniu, co było już szczytem postępu. I na Twoje pytanie: czy byli w wojsku instruktorzy sportowi? — Odpowiem przecząco. Owszem byli nie w wojsku, ale wojskowi instruktorzy, którzy nadto ćwiczyli żołnierzy.

Prawdziwy, masowy, zorganizowany sport w wojsku nie istniał. Mój Drogi, jasna rzecz, że pracujemy by stworzyć taki sport w naszej Armii, jak to jest w ZSRR. Tam każdy żołnierz jest doskonałym sportowcem, a masowe imprezy narciarskie drużyn wojskowych, nie mają sobie równych na całym świecie.

Pytasz, jakie jest największe osiągnięcie radzieckich sportowców jako żołnierzy. Dla mnie — wyczyny narciarzy podczas ostatniej wojny narodowej. Pewnie wiesz, że w kampaniach zimowych walczyły setki tysięcy narciarzy, zdobywając miasta, wyzwalając od najeźdźcy kraj ojczysty.

Ale i w innych walkach np. pod Stalingradem pokazali swe zalety ludzie GTO — sportowcy-żołnierze.

Pamiętaj, że rok rocznie zwiększa się liczba zawodników w mistrzostwach wojska. I czytając wyniki odbywającej się w Zakopanem Spartakiady Wojska Polskiego, pamiętaj, że jest ona sprawdzianem przełomu, jaki nastąpił w tej części kultury fizycznej.

BĄDŹ ZDRÓW!

TWÓJ PRZYJACIEL





Grupa słuchaczy III roku Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach wyrusza na kolejny trening.



Na postoju przed następnym etapem trzeba sprawdzić sprzęt, przepakować plecak

RAID TURYSTYCZNY

11 SPOŚRÓD 400

DRUŻYNY AWF NA CHWILĘ PRZED STARTEM

CZARNY jak smoła Albańczyk Mustafa Czelkupa zręcznym ruchem rozluźnił wiązania nart. Przed chwilą — wraz z dziesięcioma kolegami z drużyny, która weźmie udział w turystycznym raidzie narciarskim PTTK — ukończył kolejny trening. Śnieg jest dla niego nadal wielką atrakcją, choć już od trzech lat przebywa w Polsce, gdzie dopiero studiując w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach po raz pierwszy w życiu ujrzał na własne oczy narty.

Jutro już wyjazd. Jedenaście dziesięcioosobowych drużyn studentów III roku AWF ruszy jedenastoma trasami, by po czterodniowym raidzie z trzema i pół tysiącami uczestników spotkać się u celu — w Zakopanem.

Funkcje zostały już dawno rozdzielone. Każda z drużyn ma w swym składzie kierownika grupy, jego zastępcę, kronikarza, kierownika kulturalno-oświatowego, żywnościowego, finansowego, topografa, kwatermistrza, sanitariusza i fotografa.

Trzy spośród jedenastu drużyn AWF-u stanowią drużyny kobiece. Jedną z nich, wracającą z treningu, spotykamy w pobliżu żeńskiego internatu. Grupę prowadzi młodziutka uśmiechnięta brunetka — Halina Świderska, która choć pełni w niej funkcję aprowizacyjnej, widać najlepiej czuje się na nartach.

Po chwili znamy już tajemnicę: — to rodowita góralka, dla której narty i śnieg są chlebem powszednim, jak dla jej kolegi z Albanii słońce, góry i morze. Łączy ich wiele — młodość, radość życia, te same idee i gorące umiłowanie sportu.

Stanisław Mierzejewski dobrze poznał góry siedząc w... AWF na Bielanach. Wyznaczono mu funkcję topografa. Dziś zna już na wylot całą trasę, każdą niemal górkę i strumyk — które naniósł na opracowaną przez siebie mapę. W raidzie prowadzić będzie drużynę, by ściśle po wyznaczonym szlaku dotarła ona na czas do celu.

„Punktacja: za czyn społeczny w czasie raidu — dwa punkty" — głosi jeden z paragrafów regulaminu.

— Co planują studenci AWF?

— Jedna z drużyn szkole leżącej przy trasie dostarczy kilku par nart, inna biblioteczkę, inna jeszcze zorganizuje po zakończeniu jednego z etapów wieczornicę, w której część artystyczną wypełnią członkowie drużyny.

* * *

Z Krynicy, Huciska, Rabki, Nowego Targu, Rytra, Suchej, Andrychowa, Piwnicznej — ruszyły drużyny studentów III roku Akademii Wychowania Fizycznego... O wynikach raidu czytajcie na stronie 2-giej. (Wynikach w pełnym sensie turystycznym, a nie wyczynowym)

T. KARWIŃSKI



...zapoznać się z dalszym odcinkiem trasy. Albańczyk Mustafa Czelkupa (pierwszy na lewo) słucha wskazówek topografa Stanisława Mierzejewskiego.



Równie intensywnie trenują kobiety. Jeszcze kilometr, dwa dzieli je od następnego postoju



Halina Świderska i Maria Hołdowska ujrzały na trasie rywalizującą drużynę. — Zbierajmy się szybciej — zdołamy ją jeszcze dogonić.

(fot. Rostkowski)

HELENA RAKOCZY O PROJEKCIE KONSTYTUCJI



Od najmłodszych lat interesowałam się sportem. Ojciec mój był tramwajarzem i nie mógł pozwolić sobie na opłacanie moich kostiumów sportowych, kosztów treningów i wysokich składek członkowskich, jakie płaciło się przed wojną w klubach. Było nas w domu troje rodzeństwa. Mimo, że nie miałam warunków do właściwego uprawiania gimnastyki — chodziłam na treningi do sali oddalonej od naszego mieszkania o kilkanaście kilometrów. Ojciec mój zawsze sport nazywał „kosztownym wybrykiem".

A po wojnie...

Czysta, ciepła sala gimnastyczna, możność trenowania pod okiem najlepszych trenerów, wyjazdy na obozy kondycyjne, reprezentowanie barw Polski, a wreszcie możność szkolenia młodych kadr gimnastycznych — oto co mi dało Państwo Ludowe. Dzięki takim warunkom mogłam pracować nad sobą, trenować — a wreszcie zdobyć tytuł mistrza świata w Bazylei. Kierownictwo polskiego ruchu sportowego wyróżniło mnie tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał mi wysokie odznaczenie — Order Sztandaru Pracy II Klasy.

Tak było dotychczas i ten stosunek państwa do sportu i kultury fizycznej odzwierciedla projekt nowej Konstytucji. Projekt nowej Konstytucji zabezpiecza jeszcze większe możliwości rozwoju sportu i budowy urządzeń sportowych, a co za tym idzie, umasowienie sportu wśród szerokich rzesz młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Chciałabym, aby jeszcze więcej młodzieży garnęło się do sportu, któremu nasza Konstytucja stwarza wspaniałe warunki rozwoju. Będę trenowała młodzież, przekazując jej swoje umiejętności i doświadczenia. Będzie to moja praca nad realizacją perspektyw, jakie otwiera Konstytucja przed naszym ruchem sportowym.

(Wg „Sztandaru Młodych")

STANISŁAW PORĘBSKI

NARODZINY WIELKIEGO TATERNICTWA

ŻEGLUJEMY TRATWĄ PO MORSKIM OKU



Pierwsze schronisko nad Morskim Okiem, zbudowane przez T-wo Tatrzańskie w r. 1874. (Ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).



Altana na Przełęczy Świnickiej. (Ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).



Powiększone schronisko nad Morskim Okiem (r. 1892) (Ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).



Schronisko tymczasowe (przerobione z wozowni) nad Morskim Okiem (1899—1908). (Ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).

Już w roku 1874 otwarto pierwsze nader prymitywne schronisko nad Morskim Okiem. Składało się ono z trzech izb i kuchenki. Okien nie było, tylko zasuwane na noc okiennice. Po drabince wchodziło się na strych, gdzie sypiał gospodarz i przewodnicy. W izbach dolnych spało się na pryczach, w jednej izbie mężczyźni, w drugiej kobiety. Na pryczach leżały sienniki.

Schronisko to pod naporem żądań gości stale poprawiano. W roku 1891 zbudowano drugie. W następnym roku połączono oba. Było już 27 izdebek po dwa łóżka z materacami i z pościelą. Schronisko to mogło pomieścić ok. 80 osób i było już wyrazem wielkiego postępu. (P. „Walery Eljasz Radzikowski — Wspomnienie o schroniskach nad Morskiem Okiem"). W roku 1875 buduje Towarzystwo altanę w Kościeliskach i granitowe schronisko pod Krzyżnem, w roku 1876 granitowe schronisko przy Pięciu Stawach oraz 2-izbowe drewniane schronisko w Roztoce. W roku 1894 powstaje schronisko na Hali Gąsienicowej. W tym okresie stawia się jeszcze szereg altan.

Ponad strumieniami w dolinach, leżących w najbliższej okolicy Zakopanego, trzeba było kłaść kładki i mostki. U wejścia do doliny Za Bramką, musiano wysadzić skałę, aby dolinkę udostępnić. Od założenia Towarzystwa do roku 1900 zrobiono w Tatrach dziesiątki ścieżek i oznaczono je. (Szczeg. wykaz tych robót u dra Roupperta j. w.).

Należało pamiętać i o drogach wozowych, bo nikt o nie nie dbał. Górale ciągnęli zyski z odwiedzających, ale nie poczuwali się do obowiązku udogodnienia życia tym, na których się dorabiali. Wójtowie byli niedołężni. Ciężar i koszt tych prac spadał na Towarzystwo. Położono tędy drogę w Kościeliskach, w Strążyskiej, w dolinie Za Bramką. Nieustannie naprawiano drogę od Głodówki do Morskiego Oka (do roku 1883).

Jeszcze w roku 1874 otwarto Kasyno Towarzystwa w Zakopanem, zrazu w cudzym domu. Ale wkrótce zakupiono spory szmat gruntu w środku wsi i zbudowano na nim w roku 1882 obszerny drewniany „Dwór Tatrzański", w którym do roku 1900 skupiało się całe życie ówczesnego Zakopanego, o ile chodzi o przyjezdnych. Tutaj otrzymywał gość wskazówki, tyczące się mieszkania, wycieczek w Tatry, przewodników etc.

Na miejscu była biblioteka, czytelnia, fortepian. Gdy gmach ten spłonął w roku 1900, zbudowano nowy, murowany. Ten jednak, do dziś stojący, nie potrafi zastąpić dawnego „dworu".

Towarzystwo wysypywało żużlem drogę do Kuźnic, zbudowało drogę kamienną z Kuźnic do Jaszczurówki, położyło chodnik do kościoła do Staszeczkówki, chodnik na Kasprusiach, zasypywało żwirem i kamieniami wyboje na Krupówkach, stawiało w Zakopanem latarnie i oświecało je (!), umieszczało ławki w zakopiańskich lasach dla spacerowiczów.

W roku 1878 utrzymywało Towarzystwo 10 stacji meteorologicznych.

Roztoczono opiekę nad przewodnikami i podzielono ich na

KTO BĘDZIE ARCYMISTRZEM BUŁGARII?

Sofia, w lutym

Niewiele pojawia się wiadomości o szachistach Bułgarii; czasami dowiadujemy się o wyniku turnieju o mistrzostwo kraju i zwykle na tym kończą się wiadomości o ruchu szachowym w tym kraju. Tymczasem dzisiaj szachiści Bułgarii stanowią poważną klasę gry, w każdym razie wcale nie gorszą, niż nasza, a sądząc po wynikach z turniejów zagranicznych, kto wie czy nie lepszą.

SENSACJA TURNIEJU

Dopiero jakiś nieoczekiwany wynik zwraca uwagę naszą na zawodników bułgarskich. Tak było w międzynarodowym turnieju w Sopocie, w którym uczestniczyli W. Popow i O. Neikirch. Popow wtedy stał się niespodzianką turnieju. Zdobywa on zupełnie zasłużenie czwartą nagrodę, uzyskując 10 p. z 15 partii, czyli 66%. Wygrał on 8 partii, 4 zremisował i 3 przegrał z Troianescu, Szabó i Hermannem. Odznacza się on dużą wytrzymałością nerwową i w turnieju w Sopocie należał do najlepszych.

Jeszcze większą niespodzianką był wynik międzynarodowego turnieju w Bukareszcie. W tym turnieju wzięło udział dwóch zawodników bułgarskich, a to młodziutki student — Z. Milew i E. Karastoiczew. Milew, do niedawna junior, zaprezentował się z najlepszej strony; zdobył on bezapelacyjnie pierwsze miejsce.

Drugi reprezentant Bułgarii E. Karastoiczew osiągnął 6½ p. i wylądował na dzielonym 8—9 miejscu.

CHAMPIONAT BUŁGARII

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany był turniej o mistrzostwo Bułgarii, do którego stanęli wszyscy najlepsi szachiści kraju. Podobnie jak u nas rozegrano najpierw turnieje półfinałowe i zwycięzcy zakwalifikowali się do finału. Championat odbył się w Sofii przy udziale 17 zawodników i walka była niezwykle zacięta. Początkowo objął prowadzenie A. Cwietkow, najbardziej znany za granicą szachista bułgarski, uczestnik licznych turniejów międzynarodowych i strefowych. Wkrótce dołączyła się do niego cała koalicja, złożona z kilku osób. I ostatecznie po długich i zaciętych walkach turniej skończył się zwycięstwem trzech zawodników.

CWIETKOW-BOBOCOW I MINIEW

Ta trójka mistrzów bułgarskich zdobywa I nagrodę, uzyskując po 10½ p. z 16 partii, a więc ponad 60%. Z nich najbardziej rutynowany jest niewątpliwie Cwietkow. Grał on zresztą najrówniej w tym turnieju i przegrał tylko jedną partię z Karastoiczewem. Również tylko jedną partię przegrał Miniew, a to z Petrowem. Kto ostatecznie zostanie mistrzem Bułgarii nie wiadomo; czy będzie rozegrany jaki mecz pomiędzy trzema pierwszymi zawodnikami — trudno ustalić.

Na czwartym i piątym miejscu znaleźli się dwaj najmłodsi zawodnicy, a to Pidewski i Milew, zwycięzca z Bukaresztu po 10 p., a więc tylko o pół punktu za zwycięzcami. Wynikiem tym Milew potwierdził, że jego sukces w Rumunii nie był przypadkowy, i że należy do czołówki zawodników bułgarskich.

Jeżeli przestudiujemy dokładnie ilość zdobytych punktów przez poszczególnych zawodników, to przekonamy się, że klasa zawodników była wyjątkowo wyrównana. Jeszcze dziewiąty w tabeli zdobywa 50% możliwych do osiągnięcia punktów, a ostatnim niewiele brak do obowiązującej normy 33%. punktów.

TURNIEJ JUNIORÓW

Niezależnie od turnieju o mistrzostwo kraju rozgrywa się tu wiele innych imprez. Do takich należy turniej juniorów. Wzięło w nim udział 14 zawodników. Pierwszą nagrodę zdobył Dimitrow 12 p. z 13 partii. Doskonały rezultat.

Z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej odbyły się turnieje indywidualne i drużynowe Armii przy licznym uczestnictwie żołnierzy i oficerów. Po ostrej walce pierwszą nagrodę w turnieju indywidualnym podzielili Jankow i Slawow po 8½. II turniej drużynowy o mistrzostwo Armii zakończył się zwycięstwem oficerskiej drużyny Zacharięw, która uzyskała 35½ p. z 11 meczów.

MISTRZOSTWA DRUŻYNOWE

W Sofii rozegrano również mistrzostwa drużynowe Bułgarii, które trwały 10 dni. W finale grało 7 drużyn, składających się z 12 zawodników, a to: „Czerwony Sztandar", „Akademik", „Spartak", „Dynamo", „Stroitel", „Udarnik" i Reprezentacja Armii.

Wielki sukces odniosła młoda drużyna „Akademik" z mistrzem Milewem na pierwszej szachownicy; zdobyła ona tytuł drużynowego mistrza Bułgarii na rok 1951, uzyskując 59 punktów z 72 partii. Drużyna „Czerwony Sztandar" sklasyfikowała się na drugim miejscu, mając już tylko 48½ p., co dowodzi, że przewaga „Akademika" była bezsporna.

M. M.

CZY SZACHY SĄ SPORTEM?

Przy stoliku zgromadziła się garstka „kibiców" — zaglądają sobie przez ramię, wspinają się na palce, byle tylko lepiej widzieć walkę na szachownicy.

Niekiedy napięcie rośnie tak dalece, że zaczynają się zakładać o to, kto wygra, dogadują, doradzają graczom ruchy, dyskutują, kłócą się nawet! Przypomina się chwilami nastrój na meczu piłkarskim, czy bokserskim — emocje zapalają także flegmatyków. Gromadka przy szachownicy zachowuje się, jak typowa publiczność sportowa.

A tymczasem przeciwnicy walczą — posunięcia są czasem dobre, czasem słabe. Po każdym ruchu zapada na chwilę milczenie — „kibice" muszą się rozejrzeć, jaki cel miał na oku partner, który właśnie zagrał — a potem znowu zaczynają się komentarze i spory, znowu podniecenie wywołuje rumieńce na policzkach i „dzikie ognie" w spojrzeniach. Całkiem jak na zawodach sportowych...

Kiedyś, gdy ujrzałem taki właśnie obrazek, nasunęło mi się pytanie: „Czy szachy są sportem"? Zacząłem rozmawiać ze znajomymi i zaczepiałem nieznajomych. Jedni — oportuniści — odpowiadali, że nie wiedzą i żeby im dać spokój. Inni bez zastanowienia zaliczali szachy do dziedziny sportu, a jeden znów — zgryźliwiec — oświadczył mi, że jego zdaniem — szachy są „zabawą antysportową" i że sport — jego zdaniem — obejmuje wyłącznie dyscypliny związane ze sprawnością i wytrzymałością muskułów i że w ogóle dziwi się, jak mogłem zadać podobne pytanie...

Popadłem w rozterkę i dręczą mnie wątpliwości, tym większe, że przecież w Polsce i wielu innych krajach, szachy i organizacje szachistów są powiązane z organizacjami sportowymi. — Przecież u nas miesięcznik „Szachy" jest wydawany przez GKKF (Sekcję Szachów). — Moja niepewność może się skończyć jedynie po rzeczowej i wszechstronnej dyskusji — nie pomoże orzeczenie żadnego autorytetu.

A więc... wzywam szachistów i wrogów szachownicy, sportowców i nieprzyjaciół sportu, a także wszystkich innych zrzeszonych i niezrzeszonych, aby zechcieli pomyśleć, a potem napisać, co o tej sprawie myślą.

MGR. JAN KMIECIK



Mecz Bułgaria — Rumunia.



Mistrzyni NRD Edyta Keller w czasie rozgrywki turniejowej z 11-letnim Pionierem Lotharem Zinnem z Turyngii. Gra zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

trzy klasy. Do najlepszych należeli: Jędrzej Wala (ojciec i syn), Maciej Sieczka, Szymon Tatar i Wojciech Roj.

Taksa przewodnicka wynosiła: na Gerlach, Łomnicę, Wysoką, Baranie Rogi, Krywań — 2 fl.; na Wołowiec, Świnicę, Zawrat, Morskie Oko, Krzyżne — 1 fl. 50; na Giewont, Czerwone Wierchy i do Kościeliskiej — 1 fl. (Pam. T-wa. Tatrz. r. 1878, str. 115).

Towarzystwo popierało usilnie działalność naukową i studia terenowe w Tatrach i Karpatach.

Również oddziały Towarzystwa w innych górach Polski mogły się poszczycić ożywioną działalnością.

W roku 1879 oddało Towarzystwo do użytku tratwę na Morskim Oku. Stała się ona źródłem romantycznych wspomnień dla wielu odwiedzających Morskie Oko. Warto tu wspomnieć, że zanim Tow. Tatrz. postawiło swe pierwsze schronisko nad Morskim Okiem, stał tam już poprzednio budyneczek, sklecony przez dawnych wielbicieli Zakopanego. Szatra ta jednak spłonęła w roku 1865. Ogień w ogóle często czynił spustoszenia nad Morskim Okiem.

(dokończenie w nast. numerze)



Gruzińska ekipa konna defiluje na torze wyścigowym w Moskwie.

SPORT KONNY
W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Wspaniałe sukcesy jeźdźców radzieckich (skok wzwyż — kpt. Łysogórski: 216 cm, skok w dal — ppor. Szelenkow: 820 cm), najliczniejsza i najlepsza w świecie kawaleria (formacje dońskie, kubańskie, kozackie) — oto rezultat opieki państwa radzieckiego, jaką otacza ono wielkie, wzorowo prowadzone hodowle koni rasowych, rozwija i kultywuje świetne tradycje sportów konnych wielu republik.

W ZSRR przy hodowli konia pełnej krwi odbywają się wyścigi konne galoperów i kłusaków. Wysoki poziom moralny tych imprez zyskał pełne zaufanie społeczeństwa. Na tym odcinku drogą szkolenia fachowego i ideologicznego uzyskano ogromne rezultaty, różniące zasadniczo wyścigi sportu socjalistycznego od wyścigów w krajach kapitalistycznych. Osiągnięcia ZSRR w hodowli i selekcji koni będą dla nas nadzwyczaj cennym materiałem w walce o podniesienie wartości polskiego konia i jeźdźca.



Zawodniczka A. Pianowa przechodzi barierę.

KOŃ w RĘKACH Gangsterów



Ojciec Ali Khana Aga Khan, król turfów świata, maharadża, który pot swych pariasów zamienia na stajnie wyścigowe, menażerów i totalizatora. Na zdjęciu triumfalny marsz po wygraniu Derby przez klacz My Love.

Cały rok urządzane są w Anglii wyścigi konne, które ściągają na tory setki tysięcy widzów, dając organizatorom tych imprez miliony funtów szterling zysku.

Nic dziwnego, że wyścigi konne w Anglii już od dawna stały się terenem działalności wielkich bussinesmanów i drobnych geszefciarzy, właścicieli prywatnych totalizatorów (bookmacherów), aferzystów, którzy dążą wszędzie i zawsze do tak charakterystycznego dla burżuazyjnego sportu celu, jak wypompowywanie wszelkimi sposobami z kieszeni publiczności i miłośników sportu jak najwięcej pieniędzy i inkasowania coraz większych zysków.

W rezultacie takiego stanu, kiedy wszystko w sporcie oddaje się w ofierze bogaceniu się, angielski sport hipiczny coraz bardziej i bardziej zamienia się w dochodowy interes pozbawiony wszelkich cech sportowych.

Jak we wszystkich dziedzinach kapitalistycznej gospodarki, tak i w sporcie hipicznym panuje dzika i nie powstrzymana konkurencja, kwitną afery i korupcje. W ciągu ostatnich tylko miesięcy ten rodzaj sportu był areną różnych przestępstw poczynając od drobnych oszustw a kończąc na zbrodniach.

Dziennik angielski „Daily Telegraph and Morning Post" donosi, że w końcu 1951 roku wykryto wielką aferę, w której brał udział milioner Ali Khan — wielki hodowca koni i właściciel licznych koni wyścigowych. Sprzedawał on łatwowiernym małowartościowe konie, zaopatrując je w bogate rodowody i fałszywe dokumenty.

Ali Khan sprzedał pewnemu Hindusowi (właścicielowi hotelu w Kalkucie), który przyjechał do Londynu, by uczestniczyć w wielkich wyścigach, konia za 1.500 funtów szterling, zapewniając nabywcę, że koń ten na pewno wygra. Okazało się, że koń nie może wziąć udziału w biegach, gdyż posiada poważne trwałe defekty.

Wybuchł skandal, sprawa oparła się o sąd, w którym miliony Ali Khana zatuszowały sprawę.

Również w tym czasie w sądzie londyńskim znalazła się sprawa właściciela stajni wyścigowej Jacka Morrisa i trenera Edwarda Hilla, posiadaczy dwóch bliźniaczo do siebie podobnych koni — „Stillar City" i „Spokojny Williams". Przez dłuższy czas oszuści ci zgłaszali do wyścigów doskonałego i pewnego „Stillar City" pod imieniem „Spokojnego Williamsa", który był słaby i nigdy nie osiągał dobrych wyników. Publiczność będąc przekonana, że biegnie rzeczywiście „Spokojny Williams" obstawiała inne konie i przegrywała, natomiast aferzyści stawiali olbrzymie sumy na fałszywego konia.

W wyniku tych kombinacji, gdy niespodziewanie dla wszystkich przychodził pierwszy fałszywy „Spokojny Williams", oszuści zgarniali wielkie wygrane. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy zainkasowali w ten sposób 30.000 funtów szterling. W kilka dni po tej sprawie, jak donosi „Racing Calendar", została wykryta podobna afera na innym torze londyńskim.

Prasa angielska podaje inne wypadki przestępstw w sporcie hipicznym. W końcu 1951 roku zasiedli na ławie oskarżonych Albert Battin, Sidney Summers i Edward Cronek, którzy przed wyścigami dawali koniom duże dozy narkotyków. Wskutek takiego sztucznego podniecenia konie osiągały niespodziewane wyniki i często wygrywały wyścigi, przynosząc właścicielom wielkie dochody.

Niepowstrzymana konkurencja i dążenie do łatwych zysków doprowadzają do zbrodni. Korespondent „Daily Telegraph" donosi z miasta Coventry o sprawie Ruth Boults, pracownicy stajni wyścigowej, która przekupiona przez konkurentów otruła konia predystynowanego do zwycięstwa.

Gazeta „Daily Worker" podała niedawno wiadomość o zabójstwie Tomasa Kruza, właściciela prywatnego totalizatora. Powodem zabójstwa było usunięcie konkurenta i zastraszenie innych.

Tak wyglądają kulisy angielskiego sportu hipicznego, który jest źródłem łatwego bogacenia się wielu większych i mniejszych gangsterów.

* * *

Tak jak inne dziedziny życia społecznego i wyścigi konne, nierozdzielna część hodowli pełnowartościowego konia, zostały w warunkach kapitalizmu całkowicie zdeformowane. Walka z pozostałościami burżuazyjnymi w sporcie konnym — to poważne zadanie w krajach demokracji ludowej, gdzie hodowla koni stoi na dobrym poziomie. Poznanie na tym odcinku osiągnięć hodowli ZSRR przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia poważnych rezultatów.

T. BIELAJEW

PAVEL PASEK

TŁUM. ZBIGNIEW K. ROGOWSKI



4:0 dla ATK

dalszy ciąg z numeru poprzedniego

Tosia (przychodzi z Zosią z trybuny): Dziewczęta, grałyście — jak ta lala!

Wanda: A widziałaś tę ostatnią bramkę? Nie do obrony, co?

Tosia: Owszem. Ale powinnaś wcześniej strzelać. Ja bym...

Zosia: Już ty nic nie mów, to była pierwszorzędna bramka! Żebym ja tak umiała!

Hanka: No, jak pojedziemy do Budziejowic, to ciebie zabierzemy.

Zosia: W charakterze?

Hanka: W charakterze rezerwowej! A Tosia już może zagrać!

Tosia: Naprawdę? Będę grała jak lew kapitanie!

Hanka: Wierzę! Ty wszystko robisz, jak lew!

Zosia: No, czas już chyba iść, Tosiu?

Hanka: Dokąd jej tak pilno?

Tosia: Na trybunę popatrzeć na grę! A właściwie na jednego gracza!

Zosia: Tosiu!

Tosia: Dobrze, dobrze, już idziemy! — Olaboga, dziewczęta katastrofa!

Bożena: Co się stało?

Zosia: Tygrys!

Wanda: Coo?

Tosia: Tygrys — no, Machlojkiewicz. Przezwaliśmy go Tygrysem z Esznapuru!

Hanka: Czy to ten, którego wyrzucili z zarządu?

Tosia: Tak, były prezes Rapidu we własnej osobie!

Hanka: Więc to on? Uwierzysz, że ja go w ogóle nie znałam?

Wanda: Pewnie, to był wielki pan! Hazena go nie interesowała. Znał tylko swoją piłkę nożną.

Zosia: I w dodatku nie bardzo się na niej znał. Jeżeli tu przyjdzie, to was zanudzi! (Odchodzi). Patrzcie naprawdę tu idzie, dziewczęta, trzeba mu dać szkołę! Nie zrobił dla nas nigdy nic!

Bożena: Zasłużył sobie na to!

Hanka: Zostawcie to mnie!

Machlojkiewicz (przychodzi z Krętalskim): A nie mówiłem? To będzie lanie pierwszej klasy! Jeden zero dla nas i wyraźna przewaga już w pierwszych minutach gry! Z czym do gościa! Panowie wojskowi! Rapid to nie byle co! To przecież moje chłopaki! Moja szkoła! Oni nam nie zrobią wstydu!

Krętalski: Człowieku: jak to — „nam"? Jak to — „moi chłopcy?" Dziwię ci się, że jeszcze się z tego nie wyleczyłeś. Co ci to dzisiaj daje?

Machlojkiewicz: To nie ważne — tu chodzi o prestiż! — A to kto? To także Rapid? Ładne mamy członkinie, prawda? (Podchodzi). Można, koleżanki? Możemy się przysiąść?

Hanka: Ależ oczywiście, panie Machlojkiewicz!

Machlojkiewicz: Słyszysz, Krętalski? To one mnie znają!

Bożena: Jak moglibyśmy nie znać słynnego prezesa Rapidu

Machlojkiewicz: Tak, tylko — byłego, koleżanki, byłego! Ustąpiłem miejsca młodszemu.

Hanka: Jaka szkoda! Nasza sekcja wspomina pana jak najlepiej, panie Machlojkiewicz.

Machlojkiewicz: Wasza sekcja? Jakaż to... czy czasem nie... ach, te go... hazena?

Wanda: Owszem, hazena.

Machlojkiewicz: Ach tak! No, oczywiście, oczywiście! Zawsze popierałem hazenę. To taki piękny, zdrowy sport! Zawsze mówiłem: Wszystkie gałęzie sportu mają prawo do życia i wszystkie lubię — a przecież hazena najbardziej przypadła mi do serca. Walczyłem o nią jak lew w zarządzie! A o uprawnienie kobiet w klubie! O, Krętalski mógłby coś o tym powiedzieć, prawda?

Krętalski: Co takiego? Dajże mi spokój! Powiedz o co ci chodzi, po coś nam tu kazał przyjść, bo ja zabieram się do domu!

Machlojkiewicz: Kolega Krętalski jest skromny — znacie go przecież. Ale to stary towarzysz walki o przyszłość naszego sportu! Nie pozwoliłem nigdy was skrzywdzić! Nigdy! I urządziliśmy dla was nawet specjalne boisko — tam z tyłu!

Krętalski: Kosztowało 18.524 korony! Sypnęliśmy forsy aż się kurzyło!

Hanka: Oj, zdrowo się kurzyło.

Machlojkiewicz: Jak to?

Hanka: No, bo się tam kurzyło jak w młynie! W ogóle tam nie można było grać!

Machlojkiewicz: Kurzyło się tam? Kurzyło? Jak to? A dlaczego mi nikt o tym nie doniósł? Myślałem, że tak właśnie powinno być! Przeciwnie, powiedziano mi, że takie boiska robią za granicą i dlatego wielkim nakładem kosztów kazałem je zrobić. Trzeba było przyjść i powiedzieć!

Bożena: A bo to raz przychodziłyśmy prosić zarząd, żeby pozwolił nam grać na trawiastym boisku — stale nam odmawiano!

Machlojkiewicz: Skandal! To pewnie albo mnie przegłosowali, albo mnie wtedy nie było... Ale ja się postaram, żeby to teraz naprawiono.

Wanda: Rychło w czas! Nowy zarząd już wszystko zrobił! I dziś nawet grałyśmy przedmecz!

Machlojkiewicz: Bardzo słusznie! Dawno powinnyście były już grać! Dobrze wprowadzają w życie moje plany, ci panowie w zarządzie. Kosztowało nas to dużo pracy, zanim ich wyszkoliliśmy — prawda Krętalski?

Krętalski (czyta gazetę): Co takiego? No, oczywiście!

Bożena: Krótko mówiąc był pan prawdziwym skarbem dla klubu!

Machlojkiewicz: Bez przesady, koleżanko, bez przesady!

Hanka: Rapid wprost nie wart był takiego skarbu!

Krętalski (zelektryzowany): Co? Skarb? Jaki skarb?

Machlojkiewicz: Ależ nic, nic, stary! Po prostu, koleżanki mi tu zanadto pochlebiają! Oczywiście, robiło się co się mogło, nie oglądał się człowiek na niczyją wdzięczność! Tym bardziej cieszy mnie teraz uznanie młodych, uroczych koleżanek.

Hanka: Miałybyśmy tylko jedną prośbę, panie Machlojkiewicz!

Machlojkiewicz: Proszę bardzo, no, śmiało! Zrobię — co tylko będę mógł!

Hanka: Słyszałyśmy, że pan zajmował się sportem — także praktycznie...

Machlojkiewicz: Owszem, owszem! A hazeną w szczególności. — Boże, cośmy się w tę hazenę nagrali, ho! ho!

Wanda: Naprawdę? A co pan na przykład myśli o podaniu?

Machlojkiewicz: O podaniu? Hm... o podaniu! A więc... podania... podanie to jest... że tak powiem, to rzecz bardzo ważna!

Bożena: Tak, tak, naprawdę? No, widzicie!

Machlojkiewicz: A jakże, ogromnie ważna! Dlatego, że z dobrego podania... może paść nawet.

Dziewczęta: Co?

Machlojkiewicz: Nawet gol!

Dziewczęta: Patrzcie, wy widzicie!

Machlojkiewicz: Zupełnie poważnie — nawet gol! Czy ja nie mam racji, Krętalski?

Krętalski: A dajże ty mi spokój! W życiu nie widzieliśmy nawet hazeny, a będziesz się tu mądrzył!

Machlojkiewicz: No, no, no, kolega Krętalski żartuje! A więc wracając do hazeny... O, bo podanie — to nie byle co? Ale jeśli ma co z tego być, to... trzeba... żeby... żeby...

Hanka: Żeby ten drugi złapał!

Machlojkiewicz: A właśnie, musi złapać! Jak nie złapie, to wszystko na nic! Wtedy to już nie podanie, ale skandal! Tak, to już chyba wszystko na temat podawania...

Bożena: A jak najlepiej podawać?

Machlojkiewicz: No, przecież mówię — ładnie przy ziemi, taką uczciwą czeską uliczką.

Wanda: Ale przecież trzeba rzucać górą!

Machlojkiewicz: A no racja, rzucać! Ładny rozbieg, przegiąć się do tyłu i wyrzucić! Możliwie najdalej!

Hanka: Ależ tak się chyba rzuca aut przy piłce nożnej, czy nie?

Machlojkiewicz: No jasne. Ach tak, przecież my mówimy o hazenie! Zupełnie zapomniałem — ale rozumiecie: duchem jestem stale na boisku, nie bierzcie mi tego za złe!

Wanda: A co pan sądzi, panie Machlojkiewicz, o podaniu do tyłu?

Machlojkiewicz: O, takich podań już się dziś nie stosuje! Chyba, że — czasami. Ale raczej nie... To zresztą zależy od tego... jak kiedy! Trudno to tak tutaj wytłumaczyć, gdyby tak można było na boisku — no, kiedyś, przy okazji... (ociera czoło, trąca Krętalskiego). No, odezwij się ty też, człowieku!

Bożena: Ja uważam, dziewczęta, że pan Machlojkiewicz wszystkie nas, jak tu jesteśmy, zapędziłby w kozi róg.

Machlojkiewicz: No, tak źle znowu nie będzie! Jesteście jeszcze młode — dojdziecie z czasem do mego poziomu, nawet nie będziecie wiedziały kiedy!

Hanka: Mamy tu piłkę, może by nam pan coś zademonstrował praktycznie...

Machlojkiewicz: No... my pójdziemy chyba popatrzeć na mecz, Krętalski, jak uważasz?

Hanka: Ależ, niech pan nie ucieka! Hazena jest przecież pańską pasją, tak jak i naszą! Tak się cieszymy, że przynajmniej raz jest pan z nami! Kto wie, kiedy znowu nas to szczęście spotka? Tak bardzo chciałybyśmy tę okazję wykorzystać. Niech pan będzie taki dobry i pokaże nam klasyczne podanie.

Dziewczęta: Tak, tak, prosimy, prosimy.

Machlojkiewicz: Ależ ja nie wiem, czy to się tutaj uda...

Hanka: Dlaczegóż miało by się nie udać. No, niechże się pan nie pozwala tak długo prosić. Nawet pan nie wie, jak jesteśmy szczęśliwe, że pan może nam poświęcić parę chwil. Więc prosimy. (Rzuca mu piłkę. Machlojkiewicz z rozpaczą i z trudem łapie).

Machlojkiewicz: Przypuśćmy zatem, że... że przed nami jest bramka. To znaczy, że zwróceni jesteśmy prawą stroną do lewej narożnej chorągiewki. Po prawej stronie mamy trybunę główną, po lewej miejsca stojące. A za nami jest wyjście. Będzie to więc strona północna, ta od strony więzienia pankrackiego. Tak, to jest od tej strony, jak się jedzie z góry koło sądów, a na dole przesiada się na dwudziestkę trzy. Swego czasu sprzedawała tam gazety pewna babina, której ciągle łzawiło lewe oko. Miałem z nią, powiadam ci Krętalski, straszną hecę. (Chce usiąść przy Krętalskim).

Wanda: Panie Machlojkiewicz, niechże pan nie zapomina o tym podaniu.

Machlojkiewicz: Kiedy z tą babą to naprawdę ciekawa historia, nie chcecie posłuchać?

Bożena: To później, chętnie posłuchamy, a teraz wróćmy lepiej do podawania. (Wyprowadza Machlojkiewicza na środek sceny).

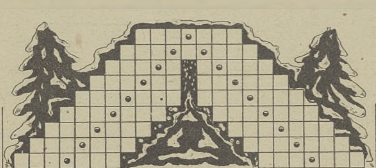
PROGRAM OLIMPIJSKICH IGRZYSK ZIMOWYCH W OSLO

Dzień →	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	[illegible]
Otwarcie Igrzysk		10											B
Bobslej													
2-osobowy	11	14											F
4-osobowy								11	11				F
Narciarstwo													
Slalom-gigant kobiet	13												N
Slalom-gigant mężczyzn		13											N
Bieg zjazdowy kobiet			10^{30}										N
Bieg zjazdowy mężczyzn			13										N
Slalom kobiet							14						R
Slalom mężczyzn						13							R
Skoki do kombinacji klas.				12^{30}									H
Konkurs skoków otwartych											13^{30}		H
Bieg 18 km i do komb. klas.					11								H
Bieg 50 km							10						H
Bieg 10 km kobiet										10			H
Sztafeta 4x10										12			H
Łyżwiarstwo													
Jazda szybka 500 m			15										B
Jazda szybka 1500 m					17								B
Jazda szybka 5000 m				16									B
Jazda szybka 10000 m						10							B
Jazda fig. obow. kobiet			9		9								J
Jazda fig. obow. mężczyzn						9							J
Jazda fig. dowolna kobiet							19						B
Jazda fig. dowolna mężczyzn								19					B
Jazda fig. parami									19				B
Hokej	od 15-go do 24-go codziennie o godz. 17 i 21												J
Zawody pokazowe							14	14		14			DDR
Zamknięcie Igrzysk												19	B

B — stadion łyżwiarski Bislett D — stadion Daehlenenga F — tor bobslejowy Frognerseteren H — skocznia Holmenkollen J — stadion hokejowy Jordal Amfi N — teren zjazdowy Norefjell R — teren zjazdowy Rødkleiva. W pierwszym rzędzie poziomym — dni, w pozostałych — godzina rozpoczęcia zawodów.

• ROZRYWKI UMYSŁOWE •

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI



LOGOGRYF

W rzędy poziome wpisać wyrazy o podanym znaczeniu. Litery przypadające w kratkach oznaczonych punktami, czytane od dołu do góry dadzą rozwiązanie. (Pierwsze dwa rzędy od góry mają po jednym wyrazie, dalsze już podwójne)

Znaczenie wyrazów: 1) Imię znanej tenisistki polskiej, 2) „odnoszący się do pokarmu" — inaczej, 3) rzeka w Polsce — reprezentacyjny bramkarz Rumunii, 4) sprinter warszawski — reprezentacyjny bramkarz Polski, 5) zwyciężczyni na 100 m na Spartakiadzie — piłkarz krakowskiej Gwardii, 6) miasto podkarpackie, posiadające dobrych hokeistów — czołowy łyżwiarz radziecki, 7) inaczej: „lotnik" — kolarz polski, uczestnik Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa w 1951 r., 8) torebka skórzana lub ceratowa do noszenia pieniędzy lub dokumentów — zrzeszenie sportowe, 9) druk pochyły podobny do pisma — sztoper krakowski.

(Wystarczy podać tylko rozwiązanie główne).

M. Jelski, Gorzów Wlkp.

Za rozwiązanie zagadki redakcja przeznacza do rozlosowania 10 książek. Rozwiązania nadsyłać należy na adres redakcji: tyg. „Sportowiec", Warszawa, Łazienkowska 1, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwutygodniowy.

(Zwracamy uwagę na zmieniony termin nadsyłania rozwiązań!)

ROZWIĄZANIA

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 2-gim „Sportowca" z dnia 15-go stycznia b. r.:

Logogryf: Kiszka, Kapiak, Soczikas, Prywer, Sztam, Fokt, Nowak, Isakowa, Lipp, Sidło, Mach, Antadze, Suchariew, Kocerka, Dąbrowski, Czudina, Murawski. „Sport, to siła narodu"

Rebus: re-kord-Dumas-port-owca. Rekord duma sportowca!

Listę nagrodzonych podamy w numerze następnym.

SZARADZIŚCI!

Nadsyłajcie zadania własnego pomysłu. Autorzy najlepszych zagadek otrzymują nagrody autorskie.

Warunki prenumeraty: w prenumeracie indywidualnej: miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, półrocznie 24 zł. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać należy do PPK „RUCH" Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 80-542.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca — RSW „Prasa" Redakcja — Warszawa, Łazienkowska 1, tel. 704-82. Administracja — Warszawa, ul. Marszałkowska 8. Druk Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

a-B-11396

SPORTOWIEC

NASI NAJGROŹNIEJSI

Narciarscy przeciwnicy

Międzynarodowe zawody narciarskie w Bad Gastein, można śmiało nazwać próbą generalną kandydatów olimpijskich przed Oslo. Ściągnęły one tu najlepszych europejskich i pozaeuropejskich zjazdowców i slalomistów.

Trasa zjazdowa, po której z braku dostatecznej ilości śniegu z biedą można było jechać, teraz dzięki 200 mieszkańcom Gastein, którzy dobrowolnie zwieźli śnieg na trasę od Grankogel do Schmelzwiese, stała się idealna. W przeddzień zawodów spadł śnieg, który dopełnił dzieła.



Nasi olimpijscy zjazdowcy

W Gastein widzimy *Egona Schöpfa*, asa austriackiego w biegu zjazdowym. Przez 2 lata narty jego stały w kącie, ale teraz z wielkim zapałem wznowił trening. Dawno już nie był tak aktywny jak obecnie. Wśród Norwegów, którzy tu przybyli, znajduje się zdobywca laurowego rogu — *Sten Eriksen*, wysoki i smukły, co dzień na Schmelzwiese ćwiczący swoją specjalność — slalom. Z nim razem ćwiczy mistrz austriacki w kombinacji alpejskiej — *Christian Pravda*.

Wielkie było podniecenie, gdy mistrz świata w biegach zjazdowych — Włoch *Zeno Colo* zaczął ćwiczyć ze swoimi towarzyszami. Robiło to wrażenie tabunu zrywających się koni. Po mistrzowsku przejeżdżał on na swych długich nartach przez faliste przestrzenie, po prostu skakał, przebijał chmurę puszystego śniegu i nie wyglądał na takiego, co przybył przed chwilą z Grankogel z szybkością 80 kilometrów na godzinę.

Widzimy tu również starego znajomego z dawniejszych czasów, mistrza świata w slalomie — Francuza *Emila Allais*, który w tej chwili trenuje amerykańskich zawodników. Dziś jeszcze można zauważyć jego dawne umiejętności. Amerykanie nadrabiają miną, ale jeszcze im daleko do klasycznych biegaczy.

Są z nimi dwie kobiety. Jedna *Mead*, która brała udział w Olimpiadzie w St. Moritz, druga — *Burr*, która wypłynęła już w Grossglockner, zdobywając sukcesy podczas zawodów.

Mężczyźni musieli przebyć dwie różne trasy. Jedna posiadała 42 bramki, druga — 40. Pierwszym zawodnikiem był narciarz *Christian Pravda*. *Eriksen* przejechał od poprzednika o 1.8 sekundy gorzej. Po nim następował *Schneider Arlberger* osiągnął czas 44,9, a więc także przed Norwegiem. *Colo* również był szybszy od *Eriksena*.

Teraz wszyscy czekali na *Toni Spiss*. Już przy treningu widzowie byli nim zachwyceni. Przy braniu przez niego bramek wydawało się każdemu, że deski są przedłużeniem jego nóg, tak mu były narty posłuszne. Osiągnął czas 43,5 i był dotychczas pierwszy. Teraz wszyscy już wiedzieli, że dojdzie do ostrej walki.

Pravda znów przejechał w równym tempie, tylko o 2/10 sekundy gorzej od poprzedniego. Na mecie zabrzmiał dzwonek na znak, że *Eriksen* startował. Swoistym stylem przechodził bramki, robiąc wrażenie przed każdą bramką, jak gdyby wypuszczał rakietę, która przyśpiesza jego tempo. Co chwila przysiadał i wznosił się na swoich nartach, zwiększając tempo. Widzowie przywitali hucznymi oklaskami sympatycznego Norwega, który w najlepszym czasie 43 przemknął przez metę.

Ukoronowaniem międzynarodowych tygodni sportowych w Bad Gastein był bieg zjazdowy od Grankogel aż do mety na Schmelzwiese. Odległość wynosiła 3.130 metrów, różnica poziomów 907 metrów, a wielką szybkość zawodników hamowało 10 obowiązkowych bramek.

Trasa była miejscami twarda i zlodowaciała i posiadała zdradliwe szczeliny. Niektórzy zawodnicy nazywali te odcinki „samobójczymi". *Pravda*, gdy pierwszy raz jechał tą trasą, zawołał do drugiego zawodnika:

— Jeśli przejedziesz jeszcze raz tę trasę, to wykończysz się zupełnie.

Zwrot ten najlepiej określa charakter i niebezpieczeństwo tego biegu.

To był bieg dla *Colo*, to była trasa dla *Egona Schöpfa* lub dla *Henry Oreiller*. Ale nikt z nich nie został zwycięzcą. Mistrz slalomu z roku ubiegłego, zwycięzca *Christian Pravda* wygrał ten bieg.

er.

CZY ZNASZ SIĘ na sporcie?



ODPOWIEDZI NA PYTANIA z Nr 4

1. Łyżwy do jazdy figurowej są krótkie i posiadają ostrze w lekkim łuku (szerokość ostrza 3,5—4,5 mm) natomiast łyżwy do jazdy szybkiej mają długie proste ostrze grubości ok. 1 mm.

2. Dystanse klasyczne w jeździe szybkiej na lodzie, a więc dystanse stosowane na mistrzostwach, są następujące: w konkurencji kobiet — 500 m, 1500 m, 3000 m i 5000 m, w konkurencji mężczyzn — 500, 1500, 5.000 i 10.000 m.

3. Bramkę — mimo że nie została strzelona — przyznaje się drużynie hokejowej wówczas, gdy w czasie wykonywania rzutu karnego bramkarz usiłując zatrzymać krążek, rzuci swój kij na lód.

4. Rozróżniamy trzy rodzaje progów skoczni narciarskich:
   a. loopingowe, wyrzucające skoczka więcej w górę,
   b. proste, wyrzucające skoczka poziomo,
   c. zjazdowe, wyrzucające skoczka nisko w dół.

Krokiew ma próg prosty.